Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 10 Kraków, Październik 1929 r. Rok III

PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik Związku katol. Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej archidiec. krakowskiej

Adres: Kraków, ul. Wolska L. 6.
Nr. konta P. K. O. 405.996.
Nr. telefonu . . 28.20.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . 6 zł.
dla Stowarzyszeń związkow. 3 zł.

Wydawca: Sekretarjat Związku — Redaktor odpowiedzialny Ks. Mateusz Zdebski

KIERUNKI PRAKTYCZNE W STOWARZYSZENIACH MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ.

(ref. p. dyr. W. Głowińskiej na Zjeździe Deleg. 1929)

(II.) Takich szkół zowodowych istnieje kilka w Krakowie, np. Uczelnia kroju i szycia przy ul. Szczepańskiej nr. 7, w Makowie Szkoła hafciarska, w powiecie nowotarskim Szkoła zawodowa z czterema oddziałami (Nowy Targ, Czarny Dunajec, Zubzuche i Jabłonka), w Zakopanem Szkoła koronkarska itd.

Uczenice, które takie szkoły ukończą, mogą już samoistnie zarabiać, jako krawcowe, hafciarki, a zdolniejsze nawet jako instruktorki. Mamy wreszcie w Kuźnicach koło Zakopanego, Szkołę pracy domowej, założoną przez p. generałową Zamoyską 30 lat temu pod nazwą Zakładu kórnickiego.

W szkole tej są trzy typy kursów — pierwszy trzy-letni, ogólno-gospodarczy z uwzględnieniem szycia dla dziewcząt z ukończoną 4-ro klasową szkołą powszechną — drugi roczny dla uczenic z ukończoną szkołą średnią — trzeci instruktorski, na który specjalną chcę zwrócić uwagę naszych zdolniejszych druchen, jeśli myślą o dalszem kształceniu.

Na kursie tym kształcą się instruktorki i nauczycielki, które w przyszłości mają prowadzić kursy i uczyć w szkołach gospodarczych. Jest to rodzaj Seminarjum gospodarczego. Kurs trwa trzy lata, a do przyjęcia wymagane jest ukończenie 7-mioklasowej szkoły powszechnej. Po ukończeniu tego kursu znacznie łatwiej jest o posadę, aniżeli po ukończeniu Seminarjum nauczycielskiego. Wszystkie absolwentki, które wyszły z Kuźnic tego roku, były już przed opu-

szczeniem Zakładu kórnickiego zaangażowane przez różne organizacje i szkoły. Wszystkie miejsca na kursie, rozpoczynającym się od września u. r. były już od lipca zajęte. Z tego widać, że potrzeba pogłębienia oświaty zawodowej wśród młodzieży żeńskiej znajduje już zrozumienie wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Omawiając oświatę zawodową niepodobna pominąć przysposobienia rolniczego młodzieży. Ponieważ jednak mało która druchna może korzystać ze szkół rolniczych, choćby z tego powodu, że jest ich dotychczas za mało, ponieważ nie każde Stowarzyszenie ma potrzebne środki na tego rodzaju u siebie kursy, przeto Zjednoczenie Młodzieży Polskiej z siedzibą w Poznaniu przyszło nam ze znakomitą pomocą we formie tak zwanych konkursów przysposobienia rolniczego, dzięki którym mogą druchny naszych Stowarzyszeń zdobywać i pogłębiać oświatę zawodowo-rolniczą.

Co to są konkursy p. r.? Konkurs jest to inaczej współubieganie się, zawody — kto kogo wyprzedzi. Konkursy urządza się w grach, sportach, a także w pracy Kto najlepiej swoje zadanie wykona i najlepszy rezultat osiągnie, ten zyskuje pochwałę, nagrodę. Takie to właśnie konkursy pracy rolniczo-gospodarczej, zwanej konkursami przysposobienia rolniczego, urządzają nasze Stowarzyszenia pod kierownictwem Związku. W roku ubiegłym odbyły się dwa konkursy: zjednoczeniowy na kukurydzę i związkowo-okręgowy na buraki pastewne.

Zapomocą wzorowo przeprowadzonego konkursu osiąga się przy stosunkowo skromnych środkach ogromne korzyści. Weźmy n. p. konkurs na uprawę kukurydzy:

1) druchny uczą się uprawy ziemi, 2) poznają wartość nowej rośliny, która dotąd nie była uprawiana, chociaż posiada wysoką wartość odżywczą, 3) uczą się obliczać wartość pracy i jej wydajność, 4) zapoznają się z rachunkowością gospodarczą, 5) stanowią przykład dla starszego pokolenia, które zachęcone świetnymi wynikami konkursu, powoli przystępuje do ulepszonych sposobów pracy. Wśród naszych małorolnych panuje tyle przesądów, tyle zadawnionych złych przyzwyczajeń, że dla ich usunięcia nie wystarczają same wykłady, czy namowa. Aby zaniechali złych sposobów gospodarowania, muszą przekonać się naocznie, jakie korzyści przynosi nowoczesny sposób uprawy roli. I pod tym względem konkursy p. r. posiadają dla wsi polskiej pierwszorzędne znaczenie.

W konkursie wytwarza się wśród młodzieży szlachetne współzawodnictwo, bo jeden pragnie lepiej zrobić od drugiego, a trzeci chce pokazać, że jeszcze lepszy osiągnie wynik i dlatego dokłada więcej starań. A gdy się zbliża termin ukończenia konkursu, pokazy i wystawy, ile tam niecierpliwego wyczekiwania, kto otrzyma palmę pierwszeństwa!

Aby przeprowadzić konkurs w Stowarzyszeniu wystarczy dokładnie przeczytać książeczkę pt. „Konkursy przysposobienia rolniczego", wydaną przez Zjednoczenie w Poznaniu, a do nabycia będącą w naszym Sekretarjacie w Krakowie.

Na rok bieżący ogłoszone zostały konkursy: zjednoczeniowy na kukurydzę i związkowe na buraki w okręgu wadowickim i lisieckim, oraz na pisklęta w okręgu suskim. W latach następnych przewidziane są jeszcze inne tematy konkursowe, jak uprawy ziemniaków, warzyw, kwiatów, konkursy hodowlane prosiąt, królików itd.

Przez takie konkursy Stowarzyszenia stają się szkołą pracy zawodowej dla druchen wiejskich; nie poznają wprawdzie wszystkich odrazu dziedzin gospodarstwa, ale nauczą się, jak należy wzorowo prow.adzić choćby jeden, czy kilka jego kierunków. Urządzanym konkursom winny towarzyszyć wykłady rolnicze, ewentualnie kurs osobny; resztę zaś wiadomości praktycznych winna dostarczać konkursistkom doborowa bibljoteka rolnicza przy Stowarzyszeniu.

Widzicie zatem, kochane druchny, że działalność Stowarzyszenia około przysposobienia rolniczego swoich członków może przybrać rozmaite formy: konkursy. kursy rolnicze i wykłady praktyczne, szkoły rolnicze itd. Dla uzupełnienia dodam jeszcze o dwóch sposobach szerzenia wiedzy rolniczej — książki rolnicze i wycieczki. Z książek nauczyć się można bardzo wiele; jeżeli więc Stowarzyszenie nie może postarać się o osobną bibljotekę rolniczą, niechże postara się o kilka, czy kilkanaście książek rolniczych do swej bibljoteki stowarzyszeniowej. Jakie zaś książki zakupywać najlepiej powie wam Sekretarjat jen. naszego Związku w Krakowie — wystarczy tylko do niego napisać! — Co do wycieczek — wiecie, jak was one zawsze nęcą, gdyż wycieczka obmyślana, to jakby lekcja poglądowa, w której bez trudu wiele nauczyć się można. Urządzajcie więc wycieczki do wzorowych gospodarstw dworskich i włościańskich, zwiedzajcie nowocześnie urządzone hodowle drobiu, ogrody, zapoznawajcie się ze szkołami gospodarczemi w okolicy. Zapewne, że nie wszystko, co zobaczycie, będziecie mogły u siebie zastosować w całości, ale z pewnością niejedno zastosujecie.

Można wyliczyć jeszcze jeden sposób wiedzy praktycznej — wzajemne pouczanie się na podstawie przeprowadzonych doświadczeń. Jedna druchna nauczyła się robić np. mydło; tanio jej wypada, bo używa tłuszczu, który czasem marnuje się, jeżeli nie nadaje się do jedzenia. Druga umie robić wina owocowe. Wina te wyrabiane z jabłek, gruszek, głogu itd. mogą zastąpić wybornie napoje alkoholowe. Niechże inne druchny uczą się zaraz tych rzeczy od swych koleżanek.

W łączności z omawianiem przysposobienia rolniczego niepodobna pominąć milczeniem tego, jak należy zakupywać wspólnie nasiona ogrodowe i rozsprzedawać je członkom i ich rodzinom. Nasiona bowiem kupują gospodynie wiejskie na jarmarkach i targach, gdzie za nie nikt nie ręczy i z tego powodu często zawodzą. Tymczasem Stowarzyszenie może zakupić nasiona wypróbowanej jakości w takiej firmie, jak „Zagon" w Krakowie, przy ul. Basztowej, nasiona te rozdzielić do małych torebek i rozsprzedawać druchnom z okazji zebrań. Cenę można tak skalkulować, że kupujący otrzymają tanie nasiona, a kasa Stowarzyszenia zyska jeszcze pewien dochód.

Jedno dk. np. marchwi hurtownie kosztuje 20 gr., rozsprzedawać możemy po 30 gr., tymczasem pojedynczo w sklepie kosztuje 40 gr. Dla zachęty zestawiłam następujący komplet nasion dla Stowarzyszenia:

½ kg marchwi	10.— zł	na 50 paczek pojedynczych
¼ kg pietruszki	3.50 zł	na 25 paczek pojedynczych
½ kg buraków ćwikł.	3.50 zł	na 25 paczek pojedynczych
¼ kg sałaty	8.— zł	na 50 paczek pojedynczych
50 gr. ogórków holend.	1.50 zł	na 25 paczek pojedynczych
osobno groszek cukr.	2.— zł.	
Razem	28.50 zł.	

W ten sposób, jak nasiona, można sprowadzać drzewka owocowe. Szkółki dadzą Stowarzyszeniu 10 proc. opustu.

Mam zamiar namówić was, kochane druchny, do zajęcia się nową gałęzią przemysłu rolnego, która w naszych okolicach jest dotąd nieznaną. Jest nią jedwabnictwo. Hodowla owadu jedwabnika przynosi kolosalne wprost dochody tym, którzy ją prowadzą. Rozszerzenie tej hodowli u nas ma ogromne znaczenie najpierw dlatego, że co roku wywozimy blisko 100 miljonów zł. zagranicę za wyroby jedwabne, choć miljony te mogłyby pozostać w kraju, dając zarobek tysiącom rodzin, a powtóre dlatego, że lotnictwo potrzebuje bardzo dużo materji jedwabnej do skrzydeł samolotowych. Państwo, pozbawione własnej produkcji jedwabiu, w czasie wojny uzależnionem stanie się od zagranicy i dlatego Rząd polski bardzo popiera rozwój jedwabnictwa.

Hodowla jedwabników jest prosta i łatwa, bo zajmuje miesiąc czasu w roku, jedynie potrzebuje do rozwoju swego plantacji drzew morwowych, gdyż liście morwy stanowią jedyny pokarm tego grymaśnego owadu.

Zwracam się więc do was, druchny, z apelem — sadzcie drzewa morwowe przy drogach i płotach. Drzewka małe są niedrogie; kupione w większej ilości wypadają bardzo tanio. Po kilku latach, gdy podrosną, przystąpimy do hodowli jedwabników.

Pragnę gorąco, aby myśli, wyrażone w tym referacie, zapaliły was, drogie druchny, do ukochania zajęć gospodarskich, które wam tyle czasu w życiu zabierają. Człowiek bowiem, który ukocha swój zawód, pełni go ochoczo, radośnie, a praca jego nie tylko daje mu chleb, ale nadto łączy się harmonijnie z chwałą, jaką Bogu cała przyroda wiecznie wyśpiewuje.

Pamiętajmy, że postęp w gospodarstwie kobiecem podniesie w znacznej mierze dobrobyt wsi polskiej, a dobrobyt materjalny bywa zwykle podstawą postępu kulturalnego, bo wiadoma rzecz, że głodnemu, nie książka, nie ideał, ale chleb na myśli!

Równocześnie pamiętajmy i o tem, że dobrobyt, do którego dążyć chcemy, winien nas prowadzić do bogactwa ducha i jego szczęścia w myśl słów apostoła narodów: Czy jecie, czy pijecie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie!

WSPOMNIENIA Z WYCIECZKI DO PRAGI

W czerwcu Sekretarjat jeneralny ogłaszał wycieczkę do Pragi, zachęcając druchny do wzięcia w niej udziału. Niestety zgłoszeń nie było, a szkoda, bo była to chyba jedyna, wyjątkowa sposobność poznania obcego kraju, stojącego bardzo wysoko pod względem rolniczym i przemysłowym, przyglądnięcia się jak to jest „zagranicą" i obejrzenia dokładnie ślicznej Pragi.

Pojechała więc tylko „Grupa krakowska", złożona z 12 druchen, 12 druhów i 4 muzykantów z parafji Liszki pod Krakowem, która w Pradze na akademji międzynarodowej miała odtańczyć krakowiaka z przyśpiewkami.

Chyba nikt z tej grupy nie żałuje, że odbył tę wycieczkę! Przejechaliśmy kawał świata, oglądaliśmy bardzo dużo ładnych rzeczy, w głowach się jaśniej robiło a oczy pochłaniały cudne widoki i obrazy.

W Dziedzicach spotkaliśmy bardzo liczne wycieczki: poznańską, warszawską i śląską, tak, że razem około 1000 osób przejechało granicę. Czekał na nas specjalny pociąg czeski, który przybył aż na ziemię polską dla zabrania gości, jadących na wielkie uroczystości św. Wacława. Witano nas na granicy entuzjastycznemi okrzykami „Niech żyje Polska", „Na zdar" itp.

Nastrój był wesoły, świąteczny, muzyka nasza przygrywała, druchny śpiewały. Stacje kolejowe przystrojone były odświętnie na przyjazd gości. Młodzież była w strojach krakowskich, które budziły ogólny zachwyt, bo na każdej stacji krakusi powiewali swojemi pawiemi piórami, witając stojącą publiczność a wzamian otrzymując odpowiedź „Niech żyją Polacy".

Tak jechaliśmy, mijając liczne stacje i stacyjki, bez zatrzymywania się, ponieważ pociąg ten nie zabierał więcej podróżnych, tylko wiózł gości z Polski. Dzień był lipcowy, bardzo upalny, więc z utęsknieniem czekano chwili, kiedy wreszcie staniemy na jakiej większej stacji, ażeby dać możność napicia się wody, piwa lub lemoniady, bo o dostaniu się do jedzenia nie można było nawet marzyć. Każdy miał zresztą ze sobą zapasy żywności.

Było na co patrzeć, jak po zatrzymaniu się pociągu wszyscy, młodzi i starzy, wielcy i mali, kobiety i mężczyźni biegli jak kto mógł pędem do bufetu lub do studni, by dostać coś do picia lub ochłodzić się chociaż zimną wodą. Radość malowała się na każdej twarzy, każdy spieszył byle być pierwszym, byle zdążyć. I długo — długo konduktor musiał powtarzać swój sygnał, lokomotywa udawała, że rusza, zanim ta rzesza spragniona zdecydowała się wrócić na swoje miejsca do wagonów.

Zdarzył się nawet zabawny przypadek, bo jeden z naszych „krakusów" spragniony, dorwawszy się w końcu do wody tak jak ten smok wawelski, pił bez przestanku, pomimo licznych sygnałów, nawoływań konduktorskich; pił... i pił... no i wiecie co się stało? Myślicie może, że pękł tak jak smok? ależ nie... tylko poprostu zo-

stał na stacji, bo kiedy już chciał w ostatniej chwili wskoczyć do jadącego pociągu, złapano go i zatrzymano, tak że rad nie rad musiał pozostać, bez biletu, bez czapki, nawet bez sukmany.

Śmiech, ale i żal nas ogarnął, bo widzieliśmy odjeżdżając jego rozpaczliwą minę i krzyk: „ja jestem z wycieczki polskiej", ale to nie pomogło. Pociąg mknął dalej, a nasz biedny krakus musiał się rozdzielić ze swojemi i dopiero następnym pociągiem dostawiono go do Pragi szczęśliwie i odprowadzono na kwaterę do towarzyszy.

Późnym wieczorem dojechaliśmy do Pragi, witani na stacji hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" i okrzykami „Niech żyje Polska". Pomiędzy tłumami publiczności musieliśmy przechodzić zanim wydostaliśmy się przed dworzec kolejowy. Nazajutrz, po przespaniu się i wypoczynku, odbyła się próba „generalna" krakowiaka ze śpiewami a wieczorem akademja, na której nasza grupa wystąpiła na scenie, w ślicznych strojach krakowskich, oklaskiwana przez publiczność i odtańczyła krakowiaka, który bardzo się wszystkim podobał. Co to był za ładny widok, gdy tych 12 par wbiegło na scenę w barwnych strojach krakowskich! Gdybyście druchny widziały jak to malowniczo, jak pięknie wygląda, nie zarzucałybyście waszych ludowych strojów krakowskich i nie zamieniały ich na modne sukienki, które nie pasują do dziewczęcia krakowskiej ziemi!

Następnego dnia w piątek, wzięliśmy udział w pochodzie organizacyj młodzieży katolickiej z całego niemal świata. Byli tam oprócz bardzo licznych organizacji czeskiego „Orła", który jest tow. gimnastycznem katolickiem, przedstawiciele takichże organizacyj słowiańskich, angielskich, włoskicch, belgijskich, francuskich, rumuńskich, niemieckich, austrjackich, amerykańskich itp. Jednem słowem pochód narodów! Rozpoczęto Mszą św. polową, na której nasza grupa była przy samym ołtarzu postawiona. Po skończeniu ruszył pochód na Hradczyn (gdzie w katedrze znajduje się grób św. Wacława) i trwał około 3-ch godzin. Był to cel pochodu — oddanie hołdu temu wielkiemu świętemu i męczennikowi. Mniej więcej w połowie drogi do Hradczyna, pochód defilował przed przedstawicielami Kościoła katolickiego, wśród których byli nasi dostojnicy ks. Prymas Polski kardynał Hlond i ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, kardynał angielski, arcybiskup praski, biskup i bardzo licznie zebrane duchowieństwo.

Z piersi młodzieży wyrwał się okrzyk „Niech żyją", a przedstawiciele Kościoła z radością witali te nieprzeliczone masy młodzieży katolickiej, ciesząc się ich wyglądem i dowodami przywiązania do Kościoła katolickiego.

Był to pochód wspaniały, była to wielka manifestacja katolicka, która wypadła bardzo poważnie i uroczyście, a że Czesi są krajem silnie protestanckim, tem to było lepiej, że tak licznie stawiły się organizacje katolickie i dały dowód swej karności i siły!

Po powrocie z pochodu nie było czasu na długie zwiedzanie miasta, lecz dopiero nazajutrz od samego rana ruszyliśmy z przewodnikiem, ażeby zwiedzić kościoły, wspaniałe muzeum narodowe,



Grupa krakowiaków naszych w Pradze.

zamek na Hradczynie, zegar stary w rynku, na którym widzi się wychodzących 12 Apostołów podczas wybijania godzin, a śmierć dzwoni pociągając za sznurek, zwierzyniec, wreszcie na zakończenie była wspólna fotografja na stopniach pomnika św. Wacława.

Ale ponieważ wszystko ma swój koniec, więc i nasza wycieczka w niedzielę musiała już myśleć o odwrocie. Po rannej Mszy św. zabrano się do pakowania kuferków, przygotowania zapasów na drogę i wreszcie pożegnawszy piękną „Złotą Pragę", ruszyliśmy z powrotem do Krakowa.

To macie krótki opis tego co widzieliśmy. Żałujcie teraz wszystkie, że nie brałyście udziału w tej wycieczce, która na długie lata pozostanie nam w pamięci. Radzę Wam druchny kochane, zbierajcie już od dzisiaj oszczędności, ażeby na przyszłość jak Sekretarjat ogłosi podobną wycieczkę mieć zaoszczędzone pieniądze i móc pojechać przyjrzeć się jak inni żyją, pracują i bawić się potrafią.

ano.

UWAŻAJMY PRZY ZAMAWIANIU CZASOPISM

Zarządy SMP bardzo nieregularnie opłacają w Ostoi prenumeratę abonowanych czasopism. Z tego powodu **administracja wydawnictw ma bardzo dużo pracy zupełnie nieprodukcyjnej,** a oprócz tego wydaje **duże sumy** na pisanie listów, monitów, wyciągów itp.

Kwoty wydane na te rzeczy t. j. papier i porto, nie licząc pracy wynoszą rocznie kilka tysięcy złotych. Samo porto czasopism. które wysyłamy później, nie za portorjum ryczałtowem, wynosi miesięcznie 200 zł.! Jest to wydatek ogromny i zupełnie niepotrzebny przy należytem prowadzeniu ksiąg przez zarządy SMP.

Należy dołożyć wszelkich starań by zarządy SMP opanowały następujące sprawy:

1) Jak obliczać należności za abonowane egzem. gazet w różnej ilości.

2) Dopilnować, by prenumerata była opłacona **koniecznie** w czasie: do 12 XII na pierwszy kwartał następnego roku. Do 12 III na drugi kwartał następnego roku. Do 12 VI na trzeci kwartał następnego roku Do 12 IX na czwarty kwartał następnego roku.

Dla ułatwienia i przypomnienia tej tak ważnej dla nas sprawy dołącza Ostoja na początku roku do każdego Nru gazet kalendarz, w którym przy terminach powyżej podanych zaznacza się „Przedpłata".

Dla poinformowania prenumeratorów jak należy prowadzić rachunki za czasopisma wydała Ostoja specjalny druk z objaśnieniami pod tytułem „Rachunki za czasopisma SMP". Stow. mogą druki te dostać każdej chwili w Ostoi.

3) Prenumeratę czasopism należy opłacać tylko w Ostoi, najlepiej za pomocą blankietów P. K. O. dołączanych do gazet co kwartał. Nr. konta Ostoi w P. K. O. jest 202.768.

Pieniądze za „Okólniki" i składkę związkową mają i powinny wpłacać wprost do Związków.

4) Wszelkie zmiany dotyczące ilości abonowanych gazet należy koniecznie podawać w tych samych terminach, w których się wpłaca pieniądze. O zmianach należy **koniecznie** zawiadamiać piśmiennie t. j. albo kartką albo na odwrotnej stronie blankietu PKO., który posiada odpowiednie rubryki do wypełnienia.

5) Przy adresie należy zawsze podać nazwisko osoby, na której ręce mają przychodzić. A więc: Piotr Stachowski, Tarnów-Nowy, ul. Dzielna 32 wojew. krakowskie — dla Stow. Mł. Pol.

Odbierający gazety powinien zbadać czy adres pod jakim gazety nadeszły jest dobry. O ile nie jest dokładny, należy koniecznie zaraz donieść o tem Ostoi, **podając adres poprawiony.**

6) Przy zmianach adresów należy podać zawsze: a) adres dotychczasowy, b) adres pod jakim nadal gazety należy wysyłać.

7) Adres, a więc nazwisko i imię, miejscowość, ulica, Nr. domu, poczta i powiat lub województwo **muszą być pisane bardzo wyraźnie.**

8) Przy zmianach w zarządzie powinien odchodzący członek, który się dotychczas zajmował czasopismami koniecznie objaśnić o wszystkich sprawach nowy zarząd Zdawanie urzędowania powinno się odbywać przy kimś z członków patronatu, któryby wątpliwe sprawy wyjaśnił.

PROGRAM KURSU ORGANIZACYJNEGO

w Borku koło Oświęcimia.

26 października — sobota: od godziny 17—20:

1. Otwarcie kursu i referat: „Zadania Stowarzyszenia i jego budowa organizacyjna".
2. Wydział i program jego posiedzeń.
3. Obowiązki poszczególnych członków Wydziału.
4. Zebrania walne i plenarne.

27 października — niedziela: od godziny 9—16 popołudniu:

5. Konkursy przysposobienia rolniczego.
6. Bibljoteka i pisma organizacyjne.
7. Księgowość, jej rodzaje i sposób prowadzenia.
8. Fundusze.
9. Urozmaicenia.
10. Formy parlamentarne.

Podczas kursu odbędzie się **pokazowe** posiedzenie **Wydziału** oraz zebranie plenarne.

OGŁOSZENIA SEKRETARJATU.

1. **Podziękowanie.** Szereg Stowarzyszeń nadesłał sekretarzowi jen. życzenia imieninowe, za które im na tem miejscu serdecznie dziękuje.

2. **Rachunki.** Na skutek apelu Sekretarjatu wyrównały rachunki Stowarzyszenia: w Podgórzu i Jaworznie-Pechniku, co niniejszem ogłaszamy. Czekamy dalszych wyrównań rachunkowych!

3. **Święto Chrystusa-Króla.** Cały Kościół katolicki obchodzi w niedzielę 27 października br. święto Chrystusa-Króla. Stowarzyszenia nasze niechaj wezmą czynny udział w tem święcie, którego zadaniem jest rozszerzenie i utrwalenie Królestwa Chrystusowego w duszach ludzkich i całem społeczeństwie, w życiu prywatnem i publicznem.

4. **Korespondencje.** Z nastaniem jesieni Stowarzyszenia rozpoczynają pracę intensywniejszą. Prosimy bardzo o korespondencje do okólnika naszego z życia Stowarzyszeń; tematów nie brak, tylko niech sekretarki znajdą trochę czasu; można opisać konkursy, wystawy, wizytacje zwłaszcza rolnicze, rozwój liczebny Stowarzyszenia, wycieczki, obchody, uroczystości radosne i smutne itd. Zatem czekamy na korespondencje!

5. **Dzień oszczędności.** Co roku z końcem października urządzany jest w całym świecie „dzień oszczędności". Ze względu na wielką doniosłość oszczędności, polecamy Stowarzyszeniom, aby urządziły u siebie ten dzień we formie przynajmniej osobnego zebrania z odpowiednim referatem, lub wzięły udział w urządzeniu tego dnia przez inne organizacje.

6. **Kursy praktyczne.** Przypominamy, że czas zimowy jest najlepszą porą do urządzania po Stowarzyszeniach kursów praktycznych, jak gotowania, szycia, haftu itd. Stronę finansową organizują same Stowarzyszenia, a Sekretarjat może tylko służyć radą, bo niestety pieniędzy na ten cel nie posiada.

7. **Wydawnictwa i fotografje.** Prosimy zamawiać wydawnictwa zjednoczeniowe w Sekretarjacie — są do nabycia sztuczki teatralne, wieczornice i nuty. Nadto są jeszcze fotografje ze Zjazdów i kursów. Ceny podajemy na końcu okólników.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE.

Najbliższe wystawy konkursowe na szerszą skalę odbędą się: w **Sułkowicach,** dnia 27 października dla zespołów konkursowych powiatu myślenickiego — w **Liszkach,** dnia 3 listopada dla powiatu krakowskiego — w **Wadowicach,** dnia 10 listopada dla powiatu wadowickiego.

Dotyczące Stowarzyszenia otrzymały uwiadomienia Sekretarjatu, aby przygotowały eksponaty, dzienniczki i wzięły osobisty udział w tych wystawach; na wystawy te zaproszone zostały: Starostwo,

Województwo i Organizacje rolnicze. Mamy nadzieję, że druchny zrobią wszystko, aby te wystawy wypadły jak najokazalej.

Prócz tego każde Stowarzyszenie winno urządzić pokaz konkursowych wyników w swojej wiosce i zaprosić rodziców i miejscową ludność.

Przypominamy, że formularze Nr. 2, przesłane Stowarzyszeniom konkursowym, ma otrzymać Sekretarjat należycie wypełnione **do 1 listopada br.** najpóźniej.

Inż. Majewska, instr. p. r.

TEATRALNY KURS KORESPONDENCYJNY DLA KIEROWNIKÓW I REŻYSERÓW.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszystkie teatra niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła **Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Tamka 1.**

SEKRETARJAT POSIADA NA SKŁADZIE.

	zł.
Adamski dr. ks. „Zarys socjologji stosowanej" tom I. Książka powyższa jest nieodzownym podręcznikiem dla każdego społecznika	12.—
Moroń Fr. ks. „Akademja Papieska" wieczornica	2.—
Eremus „Chrystus Król" wieczornica	2.40
Cz. Kędzierski „Św. Franciszek z Assyżu" wieczornica	1.80
Suszczyńska Irena „Św. Teresa od Dz. Jezus" wieczornica	2.40
Huc A. ks. „Dla Chrystusa" dramat	1.60
Suszczyński Jerzy „Zawsze wierni" wieczornica	3.50
Ojrzyńska M. „Powstanie listopadowe" wieczornica	3.00
Afra Kirner „Zwycięstwo miłości", sztuka w 3 aktach	0.80
J. R. „Królowa Jadwiga" wiecz.	1.90
Le Vielleur „Bolszewik w spodnicy", krotochwila	1.20
Zat. „Czary w Koziołkowie", obrazek sceniczny	1.20
Wolniewiczówna „Złota ręka", legenda marjańska	0.80
Ks. Wieczorek Paweł „Dobra córka", baśń ludowa	3.00
Ks. S. P. „Młode serca", opowiadania z życia dziewcząt	3.00
Nowowiejski „Hymn młodzieży żeńskiej", part.	1.00
Nowowiejski „Hymn Papieski", part. głosy	1.00
Odznaki żeńskie duże i małe	1.20

BROSZURY I KSIĄŻKI ROLNICZE.

Karczewska „O uprawie warzyw"	2.00
— „Praktyczne wskazówki dla hodowców świń"	1.80
Jankowski „Sad przy chacie"	1.20
Janowski „Uprawa ziemniaków"	0.75
Kwasieborski „Hodowla bydła"	4.50
Trybulski „Gospodarski chów drobiu"	4.00
Victorini „Hodowla królików"	3.00
Bańkowski „O przechowywaniu obornika"	0.30
Olszański „Zapobieganie chorobom inwentarza"	1.00
Kacprzak dr. „Zdrowie w chacie wiejskiej"	1.00
— „Żyto"	1.20
— „Pszenica"	0.20
— „Jęczmień"	0.20
— „Owies"	0.20

DRUKARNIA L. GRONUSIA I S-ki, KRAKÓW, STOLARSKA 6. TELEF. 10-18.